

Rover x Oxon, Wilk z Wall Street

Jak można miłość kłaść pod papier?
Ja jak ty, ta jak ja - łapiesz?
Nie potrafię
Nie potrafię traktować rapu jak Alma Mater
Na parapet mam patent
By zrobić jazdę tej szmacie z góry
Czemu ludzie mają hajs na fury
A nie mają za grosz kultury?

Próbuje oczyścić umysł
Bo pod powiekami ma m liczbę pi
Dzwoni do drzwi ten facet od rury
Ze za usługę podniósł mi czynsz
Kling, kling, kling – słyszę
Pod powiekami mam wciąż świat liczb
I znów pieniądze wyciągam ze skóry
I kur* mac rosną mi kły

Zrób ten hit
Odrzucam myśl
Swobodny spływ
Premierze, Jak mam żyć?
Po zdjęciu skóry
goły jak lis
PGE mi wysłało list
Że minął termin 30 dniu
U rak i stóp mi rosną pazury
100 zł spod skóry i płacę za kwit
PGE mi zabiera okład wyjęty z żeber
Chyba sam coś zajebię Ocean Eleven
Wydłuża się pysk
Pękanie krwi
Robimy hit na miarę Polski
Bo kto z was choć jedno raz
Nie chciał być Wilkiem z Wall Street?

Już dawno powinienem być Wilkiem z Wall Street
Zamiast tego jestem synkiem z Polski
Na co było czytać mi te wszystkie książki
Prędzej zrobię sobie przypał niż pieniążki
Ile razy otwierałem biznes – rozkmiń
Tyle razy dostawałem w pizdę – wnioski
Nie ma żadnych, dalej sobie cisnę
Niby za co kupie dziś chleb
To zwykłe z troski
Znów gdzie na złamanie karku gnam
Znów jak co dzień się spóźnię
Znów odjebię chu*
Znów zostanę raz jeszcze sam
Ich świat nie łapie we wnyki
Biegnę na szczy, a tam przerywniki
Korpo prosi mnie o wyniki
Jak Szczur oddał swą godność, był nikim
Zaraz wyjebie telefon przez balon
Halo operator, jest taka kwestia
Zalega pan za to
Mam takie pytanko
Na chu* panu smartfon na którego pana nie stać
Miało być tak łatwo
Góra kilka lat
Pyk, wyjazd pod palmę
Wszystko pomieszałem
I w ogonie dalej wlokę się
Bo hajsy sa zbyt łatwopalne

Się miotam jak kretyn
Choć jestem zamknięty
na chu* pozwala ten wilczy apetyt
Mnie zniszczył niestety
A liści mam fetysz, jak kur* koala
I spała m się w biegu
I włos mi się jeży
I cieknie mi ślina na myśl o nagrodzie
Bo mam w sobie wilka
Od różni od typa się
Którego tu ludzi widzą na co dzień